



Sukces czy porażka zdalnego nauczania?

Marta Zahorska

Szok lockdownu

Zaraza spadła na świat niespodziewanie. Co prawda badacze procesów globalizacji wśród rozmaitych zagrożeń wskazywali na możliwość wystąpienia pandemii, ale na równi z ewentualnym zderzeniem z asteroidą nie przypisywano jej dużego prawdopodobieństwa, a w każdym razie nie teraz i nie tu. Koronawirus zdemolował zarówno nasze życie prywatne, jak i funkcjonowanie wielu instytucji, zakładów czy firm. Skutki bieżące – podobnie jak te przewidywane w przyszłości – nie napawają optymizmem. Jednak – tak jak to się dzieje w przypadku wszelkich kataklizmów – są tacy, którzy nie tylko wychodzą niepoobijani, ale wręcz mogą cieszyć się z uzyskiwanych profitów. Częstsze są jednak sytuacje odwrotne, zwłaszcza gdy katastrofa dotyka i tak już słabych, biednych, chorych czy... źle funkcjonujące instytucje.

Polskie władze zrobiły wiele, aby ochronić służbę zdrowia przed kompletną zapaścią. Zatrzymano nas w domach, by spowolnić rozpowszechnianie się choroby. Szpitale uzyskały szansę poradzenia sobie z napływem chorych. Szpitalom się udało, czego nie można powiedzieć o wielu innych instytucjach życia społecznego. Wśród sfer, które szczególnie ciężko doświadczyła pandemia, jest edukacja. Oczywiście obniżony poziom nauczania nie grozi śmiercią wielu setek ludzi, można więc uznać, że koncentracja na zdrowiu jest w pełni usprawiedliwiona. Rodzą się jednak obawy, że konsekwencje pandemii dla wielu roczników młodych ludzi mogą być bolesne i daleko idące. Choć znowu nie dla wszystkich i nie w podobnym stopniu.

Koronawirus uderzył w szkolnictwo w fatalnym momencie. Przełom lat 2019/2020 to jeden z bardziej ponurych momentów w polskiej edukacji. Wiosną 2019 roku nauczyciele ogłosili strajk, domagając się podwyżek i poprawy warunków pracy. Zakończył się on porażką. Władze nie zgodziły się na realizację

postulatów nauczycieli. Przegrany strajk pozostawił ogromne rozgoryczenie, a także wywołał wiele konfliktów wśród nauczycieli. Ponadto początek roku szkolnego 2019/2020 wiązał się z realizacją pospiesznie wprowadzanej reformy edukacji, nie bez racji nazywanej „deformą”. Likwidacja gimnazjów zaburzyła funkcjonowanie zarówno szkół podstawowych, jak i ponadpodstawowych. Doprowadziła do przetasowań w kadrach nauczycielskich, rozbito wiele zespołów, niekiedy współpracujących ze sobą od lat. Zwiększenie liczby roczników w obu typach szkół wymagało przebudowy niektórych budynków, zapewnienia nowego wyposażenia, a także przetasowania kadr nauczycielskich. Zgodnie z iście szatańskim pomysłem reformy we wrześniu 2019 roku do wszystkich klas szkół średnich i zawodowych wszedł podwójny rocznik absolwentów ośmioletnich szkół podstawowych oraz likwidowanych gimnazjów. Na najbliższe trzy lata szkoły średnie zostały obdarowane podwójną liczbą uczniów, z których część uczy się według dawnego programu, a pozostali według zmienionego. Jak twierdzą nauczyciele różnych przedmiotów, te nowe programy nie zostały dopracowane, jest w nich jeszcze wiele luk i niejasności. Rozczarowanie nowymi programami wynika także z tego, że mimo wielu postulatów nadal są przeładowane nadmiarem materiału i nastawione na ćwiczenie pamięci, a nie intelektu.

Na ten smutny obraz po reformie nałożył się koronawirus, a z nim zamknięcie szkół i przejście na zdalne nauczanie. Nauczyciele nie tylko nie byli przygotowani merytorycznie do zadań, jakie na nich spadły, ale też ich nastroje nie skłaniały do zaangażowania i poświęceń. Słowa ministra edukacji Dariusza Piontkowskiego, iż mają teraz okazję się wykazać, że potrafią nie tylko strajkować, nie poprawiły nastawienia nauczycieli.

12 marca 2020 roku władze oświatowe ogłosiły zamknięcie szkół na dwa tygodnie w związku z zagrożeniem koronawirusem. Był to niewątpliwie moment radości dla uczniów czekających z niepokojem na czwartkowe czy piątkowe klasówki i sprawdziany. Nauczyciele zdążyli jeszcze zadać materiał do przerobienia w domu, nakazując ukończenie prac do kolejnego pojawienia się w szkole, co miało mieć miejsce niebawem. Niestety, zamknięcie szkół trwało dłużej, dla wielu nauczycieli i uczniów aż do końca roku szkolnego 2019/2020.

25 marca szkoły rozpoczęły nauczanie zdalne. Pod tym hasłem kryły się różnorodne działania nauczycieli i uczniów. Oceny ich skuteczności, czyli przekazywania wiedzy pokrywającej się z podstawą programową, a także kontrolowania jej przyswojenia przez uczniów, są zróżnicowane. Jeszcze większe różnice dotyczą ich skutków społecznych i indywidualnych. Już po kilku dniach w prasie i mediach zaczęły się ukazywać pierwsze relacje ze zdalnych lekcji. Jako jeden z pierwszych zabierał głos Grzegorz Całek, dyrektor Instytutu Inicjatyw Pozarządowych. Swoje opinie formułował na podstawie ankiety rozsyłanej rodzicom, dzięki której zebrał ponad 8 tys. odpowiedzi¹. W większości wypowiedzi rodziców były dość alarmistyczne, czemu trudno się dziwić. Nikt na tę formę nauki nie był przygotowany. W kwietniu ruszyła już cała fala badań, które miały na celu przedstawienie i ocenę realizacji nauczania na odległość. Pytania dotyczyły: wyposażenia w odpowiedni sprzęt uczniów i nauczycieli, poziomu kompetencji w posługiwaniu się tym sprzętem, rodzaju technik, jakimi posługiwali się pedagodzy, radzenia sobie ze sposobami prowadzenia zajęć online, a także fizycznych i psychicznych konsekwencji przebywania w izolacji i wielogodzinnej pracy z komputerem. Szukano informacji o trudnościach i problemach, jakie niosło ze sobą nauczanie na odległość. O tym, jakie problemy udało się rozwiązać, a jakich nie – dowiadujemy się z kolejnych badań, realizowanych już pod koniec roku szkolnego. Analiz badających warunki zdalnego nauczania ukazało się sporo, organizowały je uczelnie, fundacje,

¹ Pierwsze wyniki swoich badań opublikował w artykule: R. Całek, *Rodzice o koronaedukacji – wnioski z ankiety*, „Szkoła. Miesięcznik Dyrektora”, sierpień 2020. Pełne opracowanie badań ma się ukazać jesienią.

stowarzyszenia i firmy związane z edukacją, a także portale internetowe². Dziwić może brak informacji o analizach Instytutu Badań Edukacyjnych, który ma przecież pełnić funkcję zaplecza intelektualno-badawczego Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jednym z najpoważniejszych problemów, jaki wiązał się ze zdalnym nauczaniem, było objęcie nauką wszystkich uczniów. Nierównomierne wyposażenie w sprzęt oraz zróżnicowany poziom kapitału kulturowego rodzin uczniów utrudniały to zadanie, a może nawet je uniemożliwiały. W realizowanych badaniach starałam się doszukać informacji, w jakim stopniu udało się zapewnić równy (w miarę) dostęp do kształcenia. Stąd próba poszukiwań odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: (1) o zapewnienie odpowiednich warunków zdalnego nauczania oraz (2) o odbiór zdalnego nauczania. Miałam nadzieję, że te informacje pomogą wskazać, ile dzieci nie mogło lub nie chciało podjąć nauki oraz co decydowało o trudnościach w zdalnej nauce, a także na ile była ona efektywna.

Warunki zdalnego nauczania w rodzinach uczniów

Z raportu Ministra Edukacji Narodowej³ na temat funkcjonowania szkół w okresie pandemii możemy się dowiedzieć, jakimi danymi dysponowano, gdy wprowadzano zdalne nauczanie: „W Polsce 96% uczniów zgłosiło posiadanie komputera, którego mogliby używać do pracy w domu [...]. Jedynie w 0,6% gospodarstw domowych uczniów w Polsce nie ma ani komputera, ani tabletu. W Polsce 96% uczniów zgłosiło, że ma spokojne miejsce do nauki w domu”⁴.

Raport przytacza także wyniki badań PISA z 2018 roku, w których 99,4% uczniów deklarowało, że ma dostęp do Internetu⁵. Na podstawie tych informacji można się spodziewać, że nauczanie zdalne będzie się odbywało bez przeszkód, przynajmniej jeśli chodzi o wyposażenie w sprzęt.

Rzeczywiście, wiele badań potwierdza niemal powszechne posiadanie przez rodziny w Polsce sprzętu komputerowego, choć już z dostępem do Internetu bywa gorzej. Jednak posiadanie komputera w domu nie oznacza, że wszyscy domownicy mogą mieć do niego równy dostęp. Z analiz Badań Budżetów Domowych z 2018 roku, przedstawionych w opracowaniu Centrum Analiz Ekonomicznych⁶, czytamy: „Gospodarstwa prawie 330 tys. uczniów nie są wyposażone w komputer z dostępem do Internetu, a w przypadku kolejnych 1320 tys. uczniów liczba komputerów w ich gospodarstwach jest

2 W tym tekście przytaczam wybrane wyniki z badań, do jakich udało mi się dotrzeć. Listę badań z krótką ich charakterystyką zamieszczam w *Aneksie*. Muszę jednak zwrócić uwagę, że z wyjątkiem badań Centrum Cyfrowego, które operowały na losowej próbie ogólnopolskiej, wszystkie inne, nawet z dość dużą liczbą badanych, nie są badaniami reprezentatywnymi. Pokazują pewne tendencje, ale nie potrafią w pełni oddać stanu edukacji. Można też z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że w badaniach nie zostały pokazane najslabsze strony kształcenia na odległość, lecz otrzymujemy z nich przypudrowany obraz rzeczywistości.

3 *Raport Ministra Edukacji Narodowej. Zapewnienie funkcjonowania jednostek systemu oświaty w okresie epidemii COVID-19*, czerwiec 2020, Warszawa, MEN, <https://www.gov.pl/web/edukacja/raport-ministra-edukacji-narodowej-na-temat-funkcjonowania-szkol-i-placowek-oswiatowych-w-okresie-covid-19>, dostęp 26.08.2020.

4 Tamże, s. 76.

5 Deklaracje uczniów nie w pełni oddają rzeczywisty stan rzeczy. W wielu badaniach ankietowych prowadzonych w szkołach mogłam zauważyć – co zresztą potwierdzali inni badacze – że uczniowie mają tendencję do przekazywania bardzo optymistycznych ocen swojej sytuacji materialnej i statusu rodzinnego. Gdyby im wierzyć, rodziny prawie wszystkich badanych byłyby zamożne i wysoko wykształcone.

6 M. Myck, M. Oczkowska, K. Trzeciński, *Zamknięte szkoły: warunki uczniów do nauki zdalnej w okresie pandemii COVID-19*, 28.03.2020, Komentarze CenEA, <https://cenea.org.pl/pl/2020/03/28/zamkniete-szkoly-warunki-uczniow-do-nauki-zdalnej-w-okresie-pandemii-covid-19>, dostęp 23.08.2020.

mniejsza niż liczba uczniów. W takich warunkach regularna nauka zdalna, wymuszona przez epidemię koronawirusa COVID-19, jest albo zupełnie niemożliwa, albo poważnie utrudniona⁷.

Ponadto, co podkreślają autorzy, zarówno wyposażenie w sprzęt komputerowy, dostępność Internetu, jak i warunki mieszkaniowe są silnie zróżnicowane ze względu na zamożność gospodarstw domowych. Wyraźne różnice występują pomiędzy miastem a wsią, a także między regionami w Polsce. Niedobory sprzętu i dostępu do Internetu odczuwają rodziny najuboższe, częściej na wsi niż w mieście. Na możliwość uczenia się w domu wpływają także warunki mieszkaniowe, a te w większym stopniu upośledzają uczniów z uboższych rodzin miejskich, gdzie częściej niż na wsi zdarzają się jeden lub dwa pokoje zamieszkiwane przez rodziny z dziećmi.

Na dane podawane przez Centrum Analiz Ekonomicznych nakładają się informacje o różnicach w poziomie wykształcenia rodziców. Wszelkie badania edukacyjne pokazują silny związek między osiągnięciami uczniów a wykształceniem rodziców. Mieszkańcy Polski są podzieleni mniej więcej po połowie, około 50% ma wykształcenie poniżej średniego, a pozostali średnie i powyżej średniego. Od lat 90. rośnie też pozytywny związek między poziomem wykształcenia a dochodami. Możemy więc przyjąć, że uczniowie z rodzin o wysokim poziomie wykształcenia będą częściej wychowywani w rodzinach zamożnych, z dobrym wyposażeniem komputerowym. Wiemy także, że rodzice z wyższym wykształceniem przypisują duże znaczenie wykształceniu swoich dzieci i mają wobec nich wysokie aspiracje. Uczniowie, którzy mieli szczęście urodzić się w rodzinach zamożnych z wykształceniem średnim i powyżej, będą mieli oczywiście lepsze warunki do nauki zdalnej niż ich rówieśnicy z biedniejszych rodzin.

Na rzecz uprzywilejowania dzieci z grupy zamożnej przemawia także liczba rodzeństwa, które liczniejsze bywa w biedniejszych rodzinach, zwłaszcza na wsi. Sprawia to, że dostęp do komputera – o ile jest on w domu – okazuje się bardziej utrudniony niż w rodzinach zamożnych jedynaków. Nieco optymizmu dodaje korekta związana ze strukturą wieku rodziców dzieci. Są to w większości ludzie stosunkowo młodzi, można przyjąć, że w większości od 25 do około 45–55 roku życia. Im młodszy rodzice, tym przeciętnie są lepiej wykształceni. Możemy szacować, że wśród rodziców dzisiejszych uczniów osób z wyższym i średnim wykształceniem jest około 60%, zwłaszcza że najczęściej edukacją dzieci zajmują się matki, a kobiety mają w Polsce przeciętnie wyższy poziom wykształcenia niż mężczyźni. Ta poprawka nie usuwa oczywiście różnic w warunkach, w jakich uczą się dzieci, wskazuje jedynie na nieco większą grupę uczniów, która może liczyć na pomoc rodziców w nauce. Choć z drugiej strony rodzice wyżej wykształceni, zarówno ojcowie, jak i matki, pracujący w administracji, korporacjach, firmach, zostali masowo odesłani do pracy w domu. Stali się więc konkurentami w dostępie do komputera, praca także ograniczała ich możliwości poświęcenia dziecku czasu na pomoc w nauce.

Już na początku kwietnia ruszyły badania sondujące warunki, w jakich przebiega zdalne nauczanie. Poznaliśmy relacje nauczycieli, dyrektorów i rodziców. Badania Centrum Cyfrowego⁸ dotyczyły opinii nauczycieli i ich problemów związanych ze zdalnym nauczaniem. Ogólnopolska próba losowa objęła 984 nauczycieli. Prawie 40% jako główny problem wskazało braki sprzętu wśród uczniów. W rodzinach ubogich, dysfunkcyjnych, romskich i uchodźczych komputerów nie było. Natomiast w domach, gdzie był jeden komputer, konkurentami do pracy na komputerze stawali się zarówno rodzice, jak i rodzeństwo. Wielu uczniów kontakt ze szkołą utrzymywało dzięki telefonom, które nie są najwygodniejszym medium do zdalnego nauczania. Podobna grupa nauczycieli (około 40%) zgłaszała utrudniony

7 Tamże, s. 5.

8 *Edukacja zdalna w czasie pandemii. Raport z badań*, Centrum Cyfrowe, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Edukacja_zdalna_w_czasie_pandemii.pptx-2(2).pdf, dostęp 26.08.2020.

kontakt z uczniami, którzy bądź nie mają dostępu do Internetu, bądź w ich domach ma on słabą jakość i uczniowie „wypadają” z sieci w trakcie lekcji. Oczywiście obie te grupy w dużej mierze się pokrywają. Zwłaszcza w pierwszych tygodniach co najmniej połowa nauczycieli miała problemy z nawiązaniem stałych kontaktów z uczniami. W badaniu także realizowanym w kwietniu, powiązanim z projektem „Lekcja: Enter”⁹, pytani byli dyrektorzy¹⁰. Na zaproszenie do badania odpowiedziało 646 dyrektorów, w zdecydowanej większości (około 80%) ze szkół ponadpodstawowych. Częściej na problemy z organizacją zdalnego nauczania skarżyli się dyrektorzy ze szkół podstawowych (95%). Ze strony szkół ponadpodstawowych skarżących się jest nieco mniej – co nie oznacza, że było ich niewielu (89%). Najczęściej (81%) wskazywanymi problemami w obu typach szkół, choć w podstawowych nieco częściej, były brak dostępu uczniów do komputerów (aż 88% dyrektorów wskazało, że uczniowie muszą współdzielić sprzęt np. z rodzeństwem) oraz przepustowość sieci.

Dzięki badaczom poznajemy nie tylko opinie nauczycieli i dyrektorów, ale także rodziców. Portal Librus, na którym funkcjonują dzienniki elektroniczne wielu szkół¹¹, odpowiedzialne za kontakt pomiędzy szkołą a uczniem i jego rodzicami, rozesłał już w pierwszych dniach kwietnia ankietę do rodziców¹². Odpowiedziało na nią aż 21 tys. osób. Większość, bo 2/3 odpowiadających, była w stanie zapewnić dzieciom dostęp do komputera, pozostali mieli problemy, gdyż sprzęt był współdzielony między różnych domowników. Warto jednak zaznaczyć, że rodzice badani przez portal Librus należeli do grupy uprzywilejowanych. Wszyscy, jako korzystający z Librusa, mieli dostęp do Internetu, ponadto portal ten zakładały początkowo najczęściej szkoły w dużych ośrodkach, w środowiskach ludzi raczej lepiej uposażonych i wykształconych. Niemniej i w tym badaniu spora grupa dzieci, jak informowali ich rodzice, miała utrudniony dostęp do nauki online.

Ograniczenia sprzętowe były niwelowane dzięki „pospolitemu ruszeniu”: nauczyciele i rodzice kupowali lub pożyczali sprzęt, część samorządów włączyła się w akcję pomocy uczniom. Ministerstwo Edukacji wraz z Ministerstwem Cyfryzacji uruchomiło w kwietniu projekt „Zdalna szkoła”, a następnie w maju „Zdalna szkoła+”, w ramach których samorzady mogły składać zamówienia na sprzęt komputerowy dla nauczycieli i uczniów¹³. Ministerstwa apelowały, by sprzęt dostarczać zwłaszcza do rodzin wielodzietnych, a także zamawiać specjalistyczne oprogramowania dla dzieci ze specjalnymi potrzebami. W obu programach ministerstwa dysponowały sumą ponad 360 mln zł. Wnioski złożyło 98% samorządów, wsparcie otrzymało: 12 851 szkół, 31 387 nauczycieli oraz 205 715 uczniów. Niewątpliwie była to istotna pomoc, choć – zwłaszcza jeśli chodzi o uczniów – na pewno okazała się niewystarczająca. Niestety, nie znamy oceny skuteczności tego projektu.

Badania realizowane pod koniec maja i w czerwcu mogą dostarczyć nam informacji, czy i w jakim stopniu trudności ze sprzętem zostały zażegnane. Portal Librus powtórzył pod koniec maja badanie wśród rodziców. Wzięło w nim udział 18 tys. użytkowników portalu. W porównaniu z badaniem kwietniowym nieco więcej osób deklarowało, że może dziecku zapewnić urządzenie do zdalnej nauki, odsetek wzrósł

9 „Lekcja: Enter” to największy dotychczas projekt edukacji cyfrowej w Polsce skierowany do szkół. Jego celem jest przeszkolenie około 75 tys. nauczycieli. Finansowany jest głównie ze środków Unii Europejskiej.

10 P. Sobiesiak-Penszko, F. Pazderski, *Dyrektorzy do zadań specjalnych – edukacja zdalna w czasach izolacji. Prezentacja wyników badania*, 8.06.2020, ISP, <https://www.isp.org.pl/pl/aktualnosci/dyrektorzy-do-zadan-specjalnych-edukacja-zdalna-w-czasach-izolacji-prezentacja-wynikow-badania>, dostęp 26.08.2020.

11 W momencie badania było to 6,5 tys. szkół. Kilka miesięcy później Librus objął już 12 tys. szkół, czyli prawie połowę.

12 *Nauczanie zdalne. Jak wygląda w naszych domach. Raport z badania ankietowego*, Librus, kwiecień 2020, https://files.librus.pl/articles/00pic/20/04/09/librus/a_librus_raport_nauka_zdalna_LS_LR_raport.pdf, dostęp 25.08.2020.

13 *Raport Ministra Edukacji Narodowej. Zapewnienie funkcjonowania jednostek systemu oświaty w okresie epidemii COVID-19*, dz. cyt.

z 63% do 69%. Jednocześnie nieco mniej rodziców informowało, że ich dzieci muszą dzielić sprzęt pomiędzy sobą.

W pierwszej połowie czerwca zrealizowano jedno z najobszerniejszych badań na temat zdalnego nauczania w szkołach w czasie pandemii. Przeprowadziły je badaczki z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego¹⁴. Badanie za pomocą portalu Librus objęło prawie 3 tys. nauczycieli oraz 1,2 tys. uczniów z całej Polski, ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Nadal na braki w sprzęcie skarżyli się i nauczyciele, i uczniowie. Nauczyciele najczęściej wykorzystywali do prowadzenia zajęć prywatne komputery i opłacany przez siebie Internet. Wśród badanych uczniów 22% nie miało odpowiednich urządzeń do własnej dyspozycji. Spośród tych, którzy mieli własny sprzęt, 69% wykorzystywało komputery, podczas gdy 25% musiało zadowolić się telefonami.

Niewątpliwie kilkanaście, a raczej kilkaset tysięcy dzieci nie dysponowało sprzętem pozwalającym im na swobodne uczestnictwo w lekcjach na odległość. We wspomnianych wyżej badaniach Centrum Cyfrowego¹⁵ nauczycielki z Łodzi wspominały o dzieciach romskich, którym muszą zanosić i odbierać od nich osobiście lub przysyłać pocztą zadania, by w ten sposób mobilizować dzieci i ich rodziców do nauki. Jak wielu nauczycieli poczuwało się do takich akcji – nie wiemy.

Nie znamy szacunków liczebności dzieci, które wcale nie uczestniczyły w zdalnym nauczaniu bądź mogły to robić w minimalnym stopniu. Rzecznik Praw Obywatelskich kilkakrotnie próbował uzyskać informacje dotyczące realizacji prawa do nauki w okresie pandemii. Przykładem jest pismo z 15 maja 2020 roku: „Z informacji prasowych wynika, że MEN nie udzielił odpowiedzi na kierowane m.in. przez senatorów i dziennikarzy pytania o szacowaną liczbę dzieci, które znalazły się poza systemem oświaty. Budzi to ogromne zaniepokojenie Rzecznika Praw Obywatelskich, który dostrzega konieczność podjęcia przez odpowiednie organy pilnych działań w celu ochrony najmłodszych obywateli. Zdaniem Rzecznika nie można bowiem poprzestać na stwierdzeniu, że większość szkół zorganizowała zdalne nauczanie, a nauczyciele realizują podstawę programową. Należy podkreślić, że szczególnie w przypadku uczniów najmłodszych ich całkowity brak udziału w życiu szkolnym nie jest kwestią osobistego wyboru i powinien stanowić dla władz oświatowych powód do najwyższego niepokoju”¹⁶.

W odpowiedzi MEN z 26 maja czytamy: „Ministerstwo Edukacji Narodowej nie jest organem nadzoru nad działalnością szkół i nie kontroluje realizacji obowiązku szkolnego/nauki. Organy zobowiązane do egzekwowania tego obowiązku są wskazane w ustawie – Prawo oświatowe. W kwestii realizacji obowiązku rocznego przygotowania przedszkolnego, obowiązku szkolnego i obowiązku nauki ustawodawca nakłada obowiązki na władze samorządu terytorialnego, dyrektorów szkół i przede wszystkim rodziców dziecka”¹⁷.

Odpowiedź ta wzbudziła zdziwienie Rzecznika, który przekonywał ministra, że zdobycie odpowiednich informacji powinno leżeć w polu zainteresowania i obowiązków MEN, a także jest możliwe do

14 M. Plebańska, A. Szyller, M. Sieńczewska (red.), *Edukacja zdalna w czasach COVID-19*, https://files.librus.pl/articles/00pic/20/07/09/librus/a_nauczanie_zdalne_oczami_nauczycieli_i_uczniow_RAPORT.pdf, dostęp 25.08.2020.

15 *Edukacja zdalna w czasie pandemii*, dz. cyt.

16 Rzecznik Praw Obywatelskich, *Koronawirus. Jak zapobiegać wykluczeniu uczniów ze zdalnej edukacji. Apel RPO do trzech resortów*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/koronawirus-apel-rpo-o-rozwi%C4%85zania-ktore-zapobieglyby-wykluczeniu-uczniow-z-systemu>.

17 <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Odpowied%C5%BA%20MEN%2C%2026.05.2020.pdf>.

osiągnięcia dzięki współpracy z samorządami i pomocy kuratoriów¹⁸. Niestety ministra nie udało się przekonać. Także wspomniane wyżej badania socjologiczne i pedagogiczne nie informują nas o liczbie uczniów, którzy przestali kontaktować się ze szkołą.

Problemy dydaktyczne i merytoryczne zdalnego nauczania

Dostęp do urządzeń stanowił tylko jeden z czynników wpływających na możliwość nawiązywania zdalnej komunikacji między nauczycielem i uczniem. Istotną rolę odgrywały postawy uczniów wobec szkoły, poszczególnych nauczycieli czy wreszcie chęć uczenia się. W przytaczanych badaniach nie było analiz związku opinii uczniów z ich pozycją w szkole czy sukcesami i porażkami w nauce. Być może w pełnych opracowaniach badań, jakie mają ukazać się jesienią 2020 roku, pojawi się ten rodzaj danych.

Uczestniczenie uczniów w lekcjach zależało także od sposobu prowadzenia zajęć na odległość, od metod przekazu używanych przez nauczycieli i od ich umiejętności nawiązania kontaktu z uczniami. W wielu początkowych badaniach nauczyciele jako najważniejszy problem wymieniali na ogół braki sprzętu u uczniów, a także swoje trudności z obsługą komputera, posługiwaniem się Internetem lub brakiem miejsca do pracy. Ale już w badaniach czerwcowych realizowanych przez Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego¹⁹ częściej niż niedostatki sprzętu wspomniano brak bezpośredniego kontaktu z uczniami, problemy z ich aktywizacją i mobilizacją do pracy, a także z kontrolowaniem ich wiedzy. Także w raporcie *Zdalnauczenie.org*²⁰ z obszernych badań w szkołach, realizowanych na przełomie maja i czerwca, wielu nauczycieli ocenia krytycznie zdalne nauczanie jako pogarszające relacje z uczniami i rodzicami, a także wyraża tęsknotę za bezpośrednimi kontaktami.

Trudności, z jakimi rozpoczynano zdalne nauczanie w szkołach, były oczywiste. Nikt – ani nauczyciele, ani uczniowie – na taką formę nauki nie był przygotowany. Badania Centrum Cyfrowego wskazały, że 85% nauczycieli nie miało kontaktu z nauczaniem online. Nawet ci, którzy posługiwali się Internetem, używali go do komunikacji indywidualnej z uczniami lub do udziału w webinarach²¹. Zdecydowana większość nauczycieli to nie tubylcy świata Internetu, a imigranci. Nauczyciele to spora grupa zawodowa licząca około 600 tys. osób, ponad 80% stanowią kobiety²². Najwyższy stopień awansu zawodowego²³, czyli tytuł nauczyciela dyplomowanego, osiągnęło już około 60%, co jednocześnie wskazuje na zaawansowany wiek większości naszej kadry pedagogicznej. Ludzi młodych w wieku mniej więcej 30 lat jest zaledwie około 20%²⁴. Te dane demograficzne pośrednio wskazują także na obeznanie

18 Rzecznik Praw Obywatelskich, *Koronawirus. MEN nie może się uchylać od problemu wykluczenia uczniów ze zdalnej edukacji*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-men-nie-moze-sie-uchylac-od-problemu-wykluczenia-uczniow-ze-zdalnej-edukacji>.

19 M. Plebańska, A. Szyller, M. Sieńczewska, *Edukacja zdalna w czasach COVID-19*, dz. cyt.

20 G. Ptaszek, M. Bigaj, M. Dębski, J. Pyżalski, G.D. Stunża, *Zdalna edukacja – gdzie byliśmy, dokąd idziemy? Wstępne wyniki badania naukowego „Zdalne nauczanie a adaptacja do warunków społecznych w czasie epidemii koronawirusa”*, Warszawa 2020, https://zdalnauczenie.org/wp-content/uploads/2020/06/Badanie-zdalnauczenie_org_prezentacja.pdf, dostęp 25.08.2020.

21 *Edukacja zdalna w czasie pandemii*, dz. cyt.

22 W zależności od poziomu i rodzaju placówki procent kobiet jest jeszcze wyższy (szkoły podstawowe) lub wyraźnie niższy (np. technika).

23 Istnieje jeszcze stopień profesora oświaty – ten jednak jest przyznawany bardzo rzadko, rocznie około 20 osób otrzymuje ten tytuł.

24 W badaniach realizowanych przez pedagożki z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu najlepiej radzili sobie z kształceniem na odległość właśnie ludzie młodzi, z najkrótszym stażem pracy: S. Jaskulska, B. Jankowiak, *Kształcenie na odległość w Polsce w czasie pandemii COVID-19*, <https://sites.google.com/view/ksztalcenie-pandemia-raport>.

z informatyką. Dla zdecydowanej większości nauczycieli podstawowym narzędziem edukacyjnego przekazu były tablica i kreda, w bardziej zaawansowanych szkołach – tablica interaktywna. Nawet portal Librus umożliwiający przekaz internetowy pomiędzy uczniami, nauczycielami i rodzicami był w marcu dostępny jedynie w 6,5 tys. szkół²⁵. A ponadto i ten portal zawodził, gdy zaczęło z niego korzystać naraz wiele szkół.

Nauczyciele „rzuceni na głęboką wodę” poczuli się osamotnieni i pozbawieni pomocy. Z dnia na dzień musieli przestawić się na nowe, często nieznane metody pracy. Ogromnym problemem była czasochłonność przygotowywania i prowadzenia zdalnego nauczania. We wszystkich badaniach, które obejmowały nauczycieli, ten problem jest wskazywany jako szczególnie dojmujący. Jak raportowali nauczyciele w ramach projektu *Zdalne nauczanie a adaptacja do warunków społecznych w czasie epidemii koronawirusa*²⁶, spędzanie wielu godzin przy komputerze powodowało „problemy psychiczne i fizyczne”, „trudności w zasypianiu, brak energii, zdenerwowanie czy zły nastrój”. W wywiadach, jakie zbierali badacze z Centrum Cyfrowego, znajdujemy wypowiedzi nauczycielek, które skarżą się, że są na łączach przez cały dzień do późnego wieczora, ponieważ muszą wysyłać informacje do uczniów i rodziców oraz odbierać odpowiedzi od nich. W artykule Olgi Szponar w „Gazecie Wyborczej” *Praca nauczycieli w czasie pandemii: siedem dni w tygodniu, 1238 maili*²⁷ możemy przeczytać o kilkuset mailach otrzymywanych i wysyłanych przez nauczycieli tygodniowo, a także o wielogodzinnej pracy przekraczającej 40 godzin tygodniowo.

Ministerstwo Edukacji Narodowej i kuratoria podsyłały nauczycielom rozbudowane listy programów do wykorzystania w trakcie lekcji, ale ich przejrzenie i wypróbowanie wymagało wolnego czasu, którego nie mieli. Ogromną pomocą służyli inni nauczyciele, którzy przeszli jakieś szkolenia, sprawdzili jakieś metody i podpowiadali, z czego i jak można skorzystać. O samopomocy koleżeńskiej, przy braku sensownego wsparcia ze strony innych instytucji, wspomina także większość badanych nauczycieli.

Nauczyciele korzystali z rozmaitych technik. Najczęstszą, wykorzystywaną zwłaszcza na początku, było przesyłanie pocztą elektroniczną zadań do wykonania, rozdziałów do przeczytania w podręcznikach czy polecenia zapoznania się z jakimiś materiałami z Internetu. Nawet te proste przekazy powodowały początkowo sporo trudności uczniom ze względu na „chaos w używaniu przez nauczycieli różnych platform i komunikatorów”, problem stanowiła także „wysyłana przez nich ogromna liczba powiadomień o zajęciach i zadaniach do wykonania. Uczniowie mieli kłopoty z ich odnalezieniem i wykonaniem zgodnie z podanym terminem. Krótki czas na odesłanie zadań oraz ich zbyt duża liczba często wywoływały frustrację i powodowały zmęczenie i zniechęcenie”²⁸.

Problem ten podkreślali też rodzice pytani przez Grzegorza Całka: „połowa rodziców wskazała na nierówne obciążanie dziecka nauką, a więc zadawanie prac przez różnych nauczycieli bez wzajemnego porozumienia, bez koordynacji, przez co uczniowie mieli czasem kilka dni bez większych obciążeń, ale też takie momenty, gdy musieli przygotować wiele rozmaitych prac. [...] przeciążenie nauką to bezpośredni efekt dominującego sposobu prowadzenia nauczania, a więc zlecenia zadań i prac do wykonania. Rodzice mówili o tym wprost: ‘Łatwo zadać 30 stron do przeczytania z historii, kilkusetstronicową

25 Obecnie Librus dociera do około 12 tys. szkół.

26 G. Ptaszek, M. Bigaj, M. Dębski, J. Pyżalski, G.D. Stunża, *Zdalna edukacja – gdzie byliśmy, dokąd idziemy?*, dz. cyt.

27 O. Szponar, *Praca nauczycieli w czasie pandemii: siedem dni w tygodniu, 1238 maili*, „Gazeta Wyborcza”, 8.05.2020.

28 G. Ptaszek, M. Bigaj, M. Dębski, J. Pyżalski, G.D. Stunża, *Zdalna edukacja – gdzie byliśmy, dokąd idziemy?*, dz. cyt.

lekturę z polskiego, kilkadziesiąt słów do wkucia z angielskiego, kilkanaście przykładów z matematyki i jeszcze dwie prezentacje z innych przedmiotów – to się zadaje bardzo łatwo, tyle że każda z tych rzeczy wymaga od dziecka wielu godzin pracy²⁹.

Od nauczycieli oczekiwano przejścia od podających metod pracy do metod aktywizujących, które wymagały prowadzenia lekcji online. Jednak ta forma była dla wielu nauczycieli trudna, zwłaszcza w pierwszych tygodniach pracy zdalnej. Część lekcji była przerywana włamaniami uczniów, podczas których pokazywali oni filmiki porno czy obraźliwe gesty i wyszydali bezbronnych nauczycieli. Nic dziwnego, że nauczyciele z obawy przed „hejtem” i pośmiewiskiem unikali prowadzenia lekcji w Internecie. Dopiero posiadanie bezpiecznej platformy dało szansę na prowadzenie lekcji online. Rodzice odpowiadający na ankiety Librusa w pierwszych dniach kwietnia w 46% wskazywali, że nauczyciele nie realizują lekcji online, w kolejnych, czerwcowych badaniach takich wskazań było już tylko 19%. Niemniej, jak pokazało badanie *Zdalne nauczanie a adaptacja do warunków społecznych w czasie epidemii koronawirusa*, według opinii 1/3 uczniów ich nauczyciele nie prowadzili żadnych zajęć na żywo.

Obie grupy – zarówno nauczyciele, jak i uczniowie – wypominały sobie nawzajem niskie kompetencje cyfrowe. Nauczyciele twierdzili, że nawet w starszych klasach szkoły podstawowej są dzieci, które nie potrafią odebrać poczty czy wejść na platformy e-learningowe. Oskarżali o to złą podstawę programową informatyki szkolnej, która – jak pisała jedna z nauczycielek – powoduje, że „dzieci potrafią zrobić kodowanie żółwiem, a nie potrafią założyć adresu email”³⁰. Także uczniowie twierdzili, że niektórym nauczycielom brak podstawowej wiedzy do pracy przy komputerze. Jak możemy przeczytać w raporcie *Zdalne nauczanie.org*: „Prawie 40% badanych uczniów oceniło przygotowanie nauczycieli do realizacji lekcji zdalnych na poziomie niskim, a 33,9% uznało, że zajęcia online prowadzone były na poziomie średnim. 18,4% badanych uczniów oceniło dobrze kompetencje cyfrowe nauczycieli. Tylko 8% badanych wskazało, że zaangażowanie, kompetencje cyfrowe i umiejętność organizowania sytuacji edukacyjnych w przestrzeni wirtualnej prowadzących lekcje były na najwyższym poziomie”³¹.

Jedną z przyczyn, dla których nauczyciele zasypywali uczniów licznymi pracami, stosowali częste sprawdziany czy kartkówki, była konieczność zrealizowania podstawy programowej i wystawienia ocen. Co prawda w poradniku MEN *Kształcenie na odległość*, który ukazał się 25 marca, zalecano, by lekcje online nie trwały zbyt długo, przestrzegano także, by materiał przekazywany uczniom nie był za trudny czy zbyt obszerny. Informowano ponadto, że można przesunąć realizację części podstawy programowej na kolejny rok. Mimo to kuratoria wymagały, by cała podstawa programowa była zrealizowana. Podczas debaty u Rzecznika Praw Obywatelskich Agnieszka Jankowiak-Maik, nauczycielka historii i aktywistka edukacyjna, relacjonowała: „Podstawa programowa niezwykle ‘usztyniła’ nauczycieli. Zamiast wsparcia dostaliśmy kontrolę i pytania o stopień realizacji podstawy. To bardzo stresowało nauczycieli”³².

We wszystkich (!) badaniach, w których uczestniczyli nauczyciele, padają krytyczne uwagi pod adresem samej podstawy programowej jako zbyt rozdętej, a także wobec tych, którzy domagali się jej realizacji w tak trudnych warunkach. Te wymagania powodowały liczne napięcia i obawy wśród nauczycieli, zbytnie obciążanie uczniów, krytykę rodziców, a także – co podkreślali pedagodzy – pogłębianie

29 R. Całek, *Rodzice o koronaedukacji – wnioski z ankiety*, dz. cyt., s. 3.

30 *Edukacja zdalna w trakcie pandemii*, dz. cyt.

31 G. Ptaszek, M. Bigaj, M. Dębski, J. Pyżalski, G.D. Stunża, *Zdalna edukacja – gdzie byliśmy, dokąd idziemy?*, dz. cyt., s. 43.

32 Rzecznik Praw Obywatelskich, *Debata: jak przetrwać w szkole w dobie pandemii?*, 31.07.2020, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/debata-jak-przetrwac-w-szkole-w-dobie-pandemii>, dostęp 24.08.2020.

nierówności wśród uczniów. Z takim zakresem nauki, zwłaszcza w warunkach zdalnego nauczania, mogli dać sobie radę tylko najzdolniejsi i najlepiej zmotywowani.

Zarówno przeładowane programy, jak i podające metody nauczania osłabiają motywację do nauki. Uczenie jest męczące, a ponadto nudne. Jedynym czynnikiem mobilizującym stają się oceny i stała presja nauczyciela. Zajęcia zdalne były – zdaniem dużej grupy uczniów – jeszcze nudniejsze niż prowadzone w szkole przed pandemią: „Wiedza i umiejętności uczniów oceniane są w czasie edukacji zdalnej w sposób bardzo tradycyjny. Nauczyciele najczęściej wystawiają oceny za wykonanie ćwiczeń, kart pracy (24,13%) lub przeprowadzają testy (20,45%). Rzadziej zalecają uczniom wykonywanie prac zaliczeniowych online (14,59%) czy proponują im quizy lub ćwiczenia interaktywne (10,69%). Uczniowie nie mają też zbyt wielu okazji do realizacji projektów, które wymagają wykorzystania wielu różnych umiejętności nie tylko poznawczych, ale także społecznych”³³. W interesującym zbiorze artykułów *Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele* znajdziemy wskazania dotyczące pracy zdalnej z uczniami, przy czym niektóre z nich – przynajmniej – są odmienne od funkcjonujących praktyk. Autorzy dowodzą na przykład, że najważniejsze jest zadbanie o relacje ze środowiskiem ucznia, następnie „wzmacnianie wsparcia i budowanie odporności (rezyliencji), rozumianej jako zdolność poradzenia sobie w sytuacji, w której występuje wiele czynników szkodliwych”³⁴, a dopiero później dbałość o skuteczną edukację. Wskazują także na wagę nawiązywania kontaktów z rodzicami, podtrzymywania kontaktów z uczniami, dbania o to, by komunikacja z nimi była pełna humoru oraz inicjowania prac zespołowych. Podkreślają, że w „edukacji zapośredniczonej” ważniejsze jest „nauczyć uczniów, jak się uczyć, niż sprawić, aby przyswoili dany materiał”³⁵ oraz że „należy zrezygnować z realizacji podstawy programowej, skupić się na rozwijaniu kompetencji i zainteresowań uczniów”³⁶.

Uczniowie nie byli przygotowani do samodzielnej nauki, do organizowania sobie samodzielnie dnia pracy. Nie mieli żadnej okazji, aby te umiejętności wykształcić. Szkoła przed pandemią organizowała zajęcia i pilnowała realizacji materiału. Gdy nauczyciel zaczął pojawiać się w życiu ucznia jako mail w komputerze wyznaczający zadania czy nawet osobiście w postaci obrazka na ekranie, do ucznia należało zorganizowanie sobie dnia pracy, co dla niektórych było zadaniem ponad siły. W wielu badaniach nauczyciele wskazywali na brak samodzielności w pracy uczniów. W badaniach firmy edukacyjnej Mogalo³⁷, organizującej konkursy przedmiotowe, aż 90% nauczycieli zwróciło na to uwagę.

Zdalna edukacja w żadnej zaangażowanej grupie osób – nauczycieli, uczniów czy rodziców – nie otrzymała wysokich ocen. Zdecydowana większość chce powrotu do szkół. Przyczyny to: trudności ze sprzętem, czasochłonność, brak bezpośredniego kontaktu i niska efektywność nauczania na odległość. Przyznawano, że nauczanie zdalne może być stosowane w sytuacjach trudnych, takich jak choroba, lub jako uzupełnienie lekcji tradycyjnych.

Niewielka jest grupa entuzjastów tej formy nauki, chociaż wielu nauczycieli przyznaje, że ich kompetencje cyfrowe się powiększyły i są z tego powodu zadowoleni. Niektórzy nauczyciele wskazują na

33 Tamże, s. 47.

34 J. Pyżalski (red.), *Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele*, Wydawnictwo EduAkcja, Warszawa 2020, s. 26, https://zdalnie.edu-akcja.pl/wp-content/uploads/2020/04/Edukacja_w_czasach_pandemii.pdf, dostęp 21.09.2020.

35 Tamże, s. 35.

36 Tamże, s. 84.

37 Mogalo, *Zdalne nauczanie w Polsce – COVID-19. Co nauczyciele i uczniowie sądzą o zdalnym nauczaniu?*, https://mogalo.pl/raport_zdalna_edukacja_COVID_19_PL, dostęp 4.09.2020.

uczniów, którym ta forma bardzo odpowiadała: „są dzieci, które w nauczaniu zdalnym rozkwitły”³⁸. W badaniach Uniwersytetu Warszawskiego pojawiła się też grupa około 20% uczniów, która uznaje edukację zdalną za motywującą. Inni chcieliby edukacji mieszanej lub też mieć możliwość wyboru pomiędzy edukacją bezpośrednią i zdalną (32%).

Czy i na ile okres zdalnego nauczania możemy więc uznać za porażkę, a na ile za sukces? Co możemy uznać za miarę sukcesu czy porażki? Na początku lipca 2020 roku otrzymaliśmy raport Ministerstwa Edukacji Narodowej³⁹. Na ponad 190 stronach wymieniane są liczne działania resortu, które miały wspomagać szkoły w zdalnym nauczaniu. Już 25 marca, a więc w dniu, kiedy ostatecznie zamknięto szkoły, MEN wydał poradnik *Kształcenie na odległość*. W kolejnych tygodniach ukazywały się informacje dla nauczycieli i dyrektorów dotyczące platform edukacyjnych i materiałów, jakie można pobierać w Internecie. Co kilka dni pojawiały się także wytyczne dla dyrektorów, np. jak mają rozliczać nauczycieli z pracy, jak oceniać uczniów czy jak organizować przygotowania do egzaminów. Duży nacisk w raporcie został położony na działanie Zintegrowanej Platformy Edukacyjnej epodreczniki.pl, dzięki której nauczyciele i uczniowie zyskali dostęp nie tylko do e-podręczników, ale także do wielu innych potrzebnych w nauczaniu informacji.

Jak zapewnia raport: „Obecnie mamy ponad 5,7 mln kont użytkowników. Od 1 marca br. liczba odsłon platformy to łącznie ponad 107 mln. Liczba korzystających z platformy epodreczniki.pl wynosi średnio ok. 1 mln odsłon dziennie”⁴⁰.

W raporcie opisano wkład Telewizji Polskiej (TVP), która przygotowała 1,6 tys. lekcji, dostępnych także na platformie vod.tvp.pl. Uczniów i nauczycieli wspomagały również programy radiowe. Ministerstwo w ramach programów „Zdalna szkoła” i „Zdalna szkoła+” przekazywało samorządom środki finansowe na zakup sprzętu komputerowego, który był z kolei bezpłatnie użyczany nauczycielom i uczniom. Minister podjął także starania, by zapewnić nauczycielom i uczniom darmowy lub tani dostęp do Internetu. Pomoc zaoferowały wszystkie największe firmy: Orange, Play, T-Mobile, UPC Polska. Zadbano ponadto o usprawnienie funkcjonowania dzienników elektronicznych, które w początkowym okresie zamknięcia szkół nie potrafiły sprostać wzrostowi obciążenia sieci. Jak wynika z *Raportu*, obecnie na 23 tys. szkół podstawowych i średnich 72% dysponuje e-dziennikami. W dokumencie przedstawianym przez MEN znajdziemy jeszcze wiele informacji, m.in. dotyczących działań na rzecz kształcenia uczniów ze szczególnymi potrzebami czy szkół polonijnych. Opis wszelkich działań ministerstwa podawany jest w sposób bardzo szczegółowy. Wniosek z *Raportu* jest optymistyczny: zdalna edukacja powiodła się, a trudności zostały rozwiązane.

Raport spotkał się jednak z zarzutami, że większość opisanych działań nie była skuteczna i nauczyciele musieli sobie radzić sami⁴¹. We wszystkich badaniach, w których nauczycieli pytano o to, kto udzielił im wsparcia, wymieniali oni najczęściej innych nauczycieli, natomiast oskarżali administrację rządową o to, że pomoc okazała się niedostateczna lub nie było jej wcale.

Także Rzecznik Praw Obywatelskich odniósł się krytycznie do tezy ministra: „Obawiam się, że zapewnienia Pana Ministra, iż ‘w zdecydowanej większości szkół nauka na odległość przebiegała sprawnie

38 Skriware, *Nauczanie zdalne w Polsce. Wyniki ankiety*, <https://www.landpage.co/nauczaniezdalneinpolsce>, dostęp 4.09.2020.

39 *Raport Ministra Edukacji Narodowej. Zapewnienie funkcjonowania jednostek systemu oświaty w okresie epidemii COVID-19*, czerwiec 2020, Warszawa, MEN, dz. cyt.

40 Tamże, s. 95.

41 O. Szpunar, *Raport MEN o zdalnym nauczaniu. „Ale żeśmy Bohuna usiekli...”*, „Gazeta Wyborcza”, 29.08.2020.

i bez większych problemów', nie znajdują potwierdzenia w relacjach płynących ze szkół i innych placówek oświatowych"⁴². W *Raporcie MEN* brakuje prób ewaluacji podejmowanych działań, co osłabia jego moc perswazyjną. Nadal nie wiemy, jaka część potrzeb – zwłaszcza dzieci najbardziej zagrożonych wykluczeniem – została zaspokojona, a jaka nie. Dopóki nie zostaną przeprowadzone solidne badania, dopóty takiej wiedzy nie otrzymamy.

Badania tu przedstawiane nie były w znakomitej większości badaniami reprezentatywnymi. Nie dowiedzieliśmy się z nich, jak w naszym społeczeństwie rozkładały się problemy ze zdalnym nauczaniem. Analizy w większości opierały się bowiem na dobrowolnym udziale respondentów i odpowiadaniu na pytania zadawane przez rozmaite instytucje badawcze. Znacząca zbieżność wyliczanych zagadnień oraz podobna hierarchia wymienianych problemów pokazują wiarygodny obraz tej części społeczeństwa, czyli – jak można sądzić – naszej klasy średniej, mieszkańców miast. Natomiast nie wiemy niczego o poglądach, opiniach i problemach reszty społeczeństwa, czyli klasy ludowej, a ta niewątpliwie została przez zamknięcie szkół o wiele bardziej poszkodowana.

Zakończenie

Pandemia zaskoczyła nas i wymusza zmiany w codziennym życiu, ale odkrywa też wiedzę o rozmaitych zjawiskach, z których nie do końca zdawaliśmy sobie sprawę. Były one na tyle codzienne i powtarzane od lat, że albo nie widzieliśmy w nich niczego nadzwyczajnego, albo w ogóle ich nie zauważaliśmy. *Lockdown* jako rodzaj stop-klatki nam je pokazał. Jedną z takich dziedzin, które ukazały się z całym swoim kolorytem, jest edukacja dzieci.

W swym założeniu i zgodnie z naszym przekonaniem szkoły służą rozwojowi dzieci oraz przygotowują je do dalszej edukacji, a następnie do rozmaitych ról, jakie będą odgrywać w życiu. Zauważamy jednak, że szkoły mają też inną niezwykle istotną funkcję. Umożliwiają nam nasze życie zawodowe. W „normalnym” niepandemicznym czasie trzymały naszych „milusińskich” pod kontrolą przez sporą część dnia, co sprawiało, że mogliśmy zająć się własnymi sprawami. Ta kontrola nad czasem dzieci nie sprowadzała się tylko do przetrzymywania ich w szkole, ale także absorbowała ich czas w domu poprzez nakaz odrabiania lekcji. Każdy polski rodzic był co prawda informowany oficjalnie przez wychowawców na początku edukacji lub podczas roku szkolnego, że do niego należy wspieranie działania szkoły poprzez kontrolowanie edukacyjnych poczynań ucznia i wypełniania nakazów nauczycieli. Wielu rodziców skarżyło się, że czas po pracy muszą spędzać na pomaganiu dzieciom w odrabianiu lekcji. Na skutek pandemii ten czas wspólnego odrabiania lekcji gwałtownie się rozrósł. Do problemów związanych z pokonywaniem zadanego materiału doszło jeszcze zmaganie się z komunikacją internetową. Bez pomocy rodziców wielu uczniów, zwłaszcza z klas młodszych czy obarczonych różnymi dysfunkcjami, nie poradziłoby sobie z taką formą nauki. A przecież nie wszyscy rodzice mogą, chcą czy potrafią brać na siebie rolę nauczyciela. Ta sytuacja prowokuje pytanie, czy tak trudne i obszerne programy nie stwarzają zagrożeń dla równego dostępu do nauki.

Obecne programy stwarzają jednak bariery – i to nie tylko najsłabszym. Zakres przekazywanej wiedzy jest bardzo rozległy, składają się na niego w dużej mierze fakty, których trzeba się nauczyć na pamięć, co jest męczące, nudne i w wielu przypadkach bezużyteczne. Częste pytania uczniów o sens tej wiedzy są pomijane. Nauka szkolna stanowi zamkniętą całość. Uczeń dochodzi do wniosku, że wszystko,

42 Rzecznik Praw Obywatelskich, *Czy będzie „szkoła hybrydowa”? Rzecznik pyta MEN o przygotowania do nowego roku szkolnego*, 29.07.2020, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/czy-bedzie-szkola-hybrydowa-rpo-pyta-men-o-nowy-rok-szkolny>.

co ważne, zostało odkryte, a dalsza nauka polega na kolejnym uszczegóławianiu istniejącej wiedzy. Wiedza zdobyta na lekcjach biologii czy historii staje się oczywiście przydatna, gdy wybierze się studia z tych dziedzin. Nie wszyscy jednak idą na studia i nie wszyscy na biologię lub historię, choć każdemu z nas jest potrzebny określony zakres wiedzy z tych dziedzin. Jednak chodzi o zakres, który daje wiedzę podstawową, a zarazem uczy, jak i gdzie możemy ją rozwijać, czy jak szukać odpowiedzi na interesujące nas pytania.

Dostęp do wiedzy jest we współczesnym czasie nieograniczony, ale stwarza problemy, których istnienia jeszcze kilkanaście lat temu nie podejrzewaliśmy. Szkoła powinna uczyć, jak z tej dostępnej wiedzy krytycznie korzystać, na czym polega racjonalne rozumowanie, do jakich informacji i z jakich powodów musimy podchodzić nieufnie, gdzie są granice pomiędzy informacją a opinią, na czym polega manipulacja wiedzą itp.

W wielu przytaczanych badaniach, w których wzięli udział nauczyciele i rodzice, powtarzają się postulaty dotyczące ograniczenia podstawy programowej. Zapewne jest to pierwszy krok, jaki powinien zostać uczyniony. Natomiast kolejnym powinien być namysł nad zmianą ideologii, która przyświeca konstrukcji przekazywanej w szkole wiedzy. Powinien zostać ograniczony komponent „akademicki” na rzecz umiejętności poszukiwania potrzebnej wiedzy.

Kolejne zagadnienie wymagające refleksji, które zostało jaskrawo uwidocznione podczas edukacji zdalnej, to brak umiejętności uczniów do samodzielnej nauki i do indywidualnej organizacji dnia pracy. Organizatorem życia jest szkoła, która stwarza zbyt małe pole do samodzielnej nauki, do samodzielnych wyborów i poszukiwań. Stosowanie w szkolnym reżimie jedynie kar i nagród, a nie rozwijanie ciekawości dla omawianych zagadnień, to podstawowa wada tego systemu, który niezwykle skutecznie zniechęca do nauki. Problemem szkoły nie jest więc jedynie to, co przekazuje, ale też jak to robi.

Wszystkie te zagadnienia stanowią od kilku dekad przedmiot nie tylko rozważań, ale też reform, które zmieniły oblicze szkoły w wielu krajach. Zmiany systemu edukacyjnego są niezwykle trudne, gdyż naruszają tradycyjny porządek i przyzwyczajenia pokoleń, dlatego muszą być przygotowywane starannie i w wielu etapach. Trudności te nie mogą jednak zniechęcać do podejmowania takiego wysiłku. Jest on dla spójności i rozwoju naszego społeczeństwa konieczny.

Aneks. Badania warunków zdalnego nauczania w Polsce w czasie pandemii

Data wg kolejności realizacji badań	Autor/Firma	Tytuł badań	Badani i ich liczebność	Próba
1-17.04	Centrum Cyfrowe	<i>Edukacja zdalna w czasie pandemii</i>	Nauczyciele szkół podstawowych N: 984	Ogólnopolska, losowa
poł. 04	P. Sobiesiak-Penszko, F. Pazderski, ISP	<i>Dyrektorzy do zadań specjalnych – edukacja zdalna w czasach izolacji</i>	Dyrektorzy N: 646	Ogólnopolska
24.04	Librus	<i>Nauczanie zdalne. Jak wygląda w naszych domach</i>	Rodzice N: 21 000	Ogólnopolska
21.04-18.05	S. Jaskulska, B. Jankowiak, UAM Poznań	<i>Kształcenie na odległość w Polsce w czasie pandemii COVID-19</i>	Nauczyciele N: 780	Ogólnopolska, celowa
04-05	Skriware	<i>Nauczanie zdalne w Polsce</i>	Nauczyciele N: 300	Ogólnopolska
20-24.05	Librus	<i>Nauczanie zdalne. Jak wygląda w naszych domach</i>	Rodzice N: 18 000	Ogólnopolska
05-06	G. Ptaszek, M. Bigaj i inni	<i>Zdalna edukacja – gdzie byliśmy, dokąd idziemy?</i>	Nauczyciele N: 671 Uczniowie N: 1284 Rodzice N: 979	Ogólnopolska
4.06-15.06	M. Plebańska, A. Szyller, M. Sieńczewska, UW	<i>Edukacja zdalna w czasach COVID-19</i>	Nauczyciele N: 2961 Dyrektorzy N: 1217	Ogólnopolska
06-07	Mogalo	<i>Zdalne nauczanie w Polsce – COVID-19. Co nauczyciele i uczniowie sądzą o zdalnym nauczaniu?</i>	Nauczyciele N: 421 Uczniowie N: 565	Ogólnopolska

Marta Zahorska – dr hab., socjolożka. Ekspertka w dziedzinie socjologii edukacji, jej zainteresowania naukowe i badania koncentrują się na problematyce powstawania i rozwoju systemów edukacyjnych, społecznych konsekwencji przemian w systemach szkolnych, procesów wykluczania i marginalizacji w oświacie, trendów w polityce edukacyjnej i edukacji obywatelskiej, a także zajmuje się analizą życia szkolnego, relacji uczeń–nauczyciel czy tworzenia kultur szkolnych. Pracowała w Instytucie Socjologii UW, wykładała również w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska

Warszawa 2020

ISBN 978-83-66543-36-2